

Marynarska komenda „DO BANDERY – BANDERĘ STAW”

Była i jest zawsze zapowiedzią momentu doniosłego i uroczystego. Bandera jest i będzie znakiem przynależności – statku handlowego, okrętu wojennego czy jachtu sportowego – do bandery państwa, którą jednostka podnosi.

Bandera zawsze była znakiem HONORU i DUMY narodowej.

Bandera doznawała zawsze szczególnego szacunku ze strony załogi statku, czy okrętu, która ją podnosiła na rufowym flagsztoku czy gaflu jednostki.

Szeroki dostęp do morza po drugiej wojnie światowej sprawił, że staliśmy się wręcz potęgą morską na rynku światowym. W latach 80-tych wydawało się, że ten wielki ruch społeczny w Gdańsku i Szczecinie, który przywrócił nam pełną suwerenność, przyczyni się do szczególnego, jeszcze większego rozwoju gospodarki morskiej. Stało się jednak inaczej.

Bandera polska zniknęła z mórz i oceanów świata.

Wielcy Mądrzy Polacy – twórcy naszej polskiej floty „przewracaną się w grobach”. Oni wpajali nam, uczniom Szkół Morskich i społeczeństwu polskiemu, że każdy polski statek, to nowe terytorium Polski, to nowy warsztat pracy, to nowy skarb Narodu, to chwała i rozgłos imienia polskiego w świecie.

Od pierwszego dnia pobytu w szkolnictwie morskim i później na pokładach naszych polskich statków, przyświecało mi hasło dumnego niesienia tej naszej biało-czerwonej na rufowym flagsztoku. Całe swoje zawodowe życie właśnie to czyniłem i dlatego nie mogę się pogodzić z przejściem naszych statków pod obce bandery.

Polskie statki o typowych patriotycznych nazwach jak: **SOLIDARNOŚĆ**, **ARMIA KRAJOWA**, **SZARE SZEREGI**, **ORLETA LWOWSKIE**, **LEGIONY POLSKIE** czy **POLSKA WALCZĄCA** podnoszą na swych rufowych flagsztokach bandery wysp VANUATU.

Jestem przekonany, że 90% społeczeństwa polskiego nie potrafi wskazać na mapie świata, gdzie leżą wyspy VANUATU.

Krótkowzroczna polityka morska władz państwowych dopuszcza popełnianie błędów, które będą trudne do naprawienia i błędy te srodze się na nas zemszczą. Niestety, w ojczyźnie naszej gospodarkę morską pozostawiono samą sobie. Odnosi się wrażenie, że jak padną wszyscy armatorzy, to ministrowie i ministerialni urzędnicy otrzepią ręce z westchnieniem ulgi: „no to problem mamy z głowy, rozwiązał się sam.”

Jesteśmy obecnie świadkami upadku naszych ambicji morskich. Hańbą jest, że w ogóle doszło do wyflagowania polskich statków, które stanowią majątek państwowy.

Zabiegi powrotu biało-czerwonej na polskie statki trwa już 10 lat, a postępu w sprawie nie widać. Wszyscy tylko dyskutują, a wyniki są prawie żadne.

Życzę młodszym kolegom po fachu, aby nastały dla nich znowu dobre czasy, aby mogli kontynuować hasło naszego pokolenia wyrażające dumę na widok powiewającej cudownej Biało-Czerwonej z orłem w koronie na białym tle.

Wiktor Czapp kpt.ż.w.